

Latające trójkąty. Nowe relacje

2 lipca 2016

Choć współczesnych meldunków o UFO dociera do polskich ufologów coraz mniej, to zdecydowana większość dotyczy niezidentyfikowanych obiektów w kształcie trójkątów i bumerangów. Pod osłoną nocy, często pojedynczy świadkowie, obserwują nad wielkimi aglomeracjami miejskimi, wsiami i drogami przemieszczające się bezdźwięcznie pojazdy. Ich sylwetki łudzącą przypominają wojskowe samoloty. Z czym mamy tu do czynienia? Czy jest to UFO, a może to tajne eksperymenty wojskowe?

Temat UFO już bardzo mocno zrósł się z kultową sylwetką „latającego spodka”. Można wręcz powiedzieć, że stał się on częścią naszej kultury, odnogą naszej współczesnej mitologii. Karmią się nim media i zagorzali UFO – sceptycy. Nieco głębsza analiza tego problemu okazuje się jednak być bardzo problematyczna. Przyglądając się historii zgłaszanych na całym świecie przez świadków kształtów UFO, dostrzegamy wyraźną „ewolucję” tego zjawiska, a osławione latające dyski stanowią tylko wąski wycinek tej historii, w okresie gdy fascynacja kosmosem, zimnowojennym wyścigiem zbrojeń i podróżami międzygwiazdowymi spędzała ludziom sen z oczu. Zanim słynna relacja Kennetha Arnolda o latających spodkach dotarła do żadnych sensacji żurnalistów, XIX – wieczną Amerykę i Europę nawiedzała fala latających statków. Z socjologicznego punktu widzenia, było to jakby zwrócenie naszych oczów ku górze i zachęta do wzbicia się w powietrze. Fala latających sterowców była preludium do wielkiego wyścigu o palmę pierwszeństwa, kto po raz pierwszy poleci skonstruowanym przez siebie samolotem. Udało się to w końcu dwóm braciom Wright w 1905 r.

Tuż po wojnie mieliśmy z kolei słynną falę „rakiet – widm”, która przetoczyła się przez kraje skandynawskie i wywołała

spory zamęt wśród ludzi w tej części Europy. Oficjalnie uznano, że to Rosjanie strzelali w kierunku m.in. Szwecji z rejonów przechwyconych niemieckich poligonów rakietami typu V. Głębsza analiza tych przypadków bardziej wskazuje na anomalny charakter widywanych wówczas obiektów, niż ich pro – militarne pochodzenie. „Rakiety – widma” praktycznie nigdy nie spadały na ziemię, poruszały się w sposób nieregularny, czasami też zawisały w powietrzu.

Przyglądając się współczesnym meldunkom UFO, możemy łatwo zauważyć, że legendarny spodek odszedł do lamusa – zastąpiły go odpowiedniki awangardy współczesnej technologii lotnictwa: trójkąty i bumerangi. Rodzi się więc pytanie: czy zjawisko UFO zanikło, czy też zmieniło swoją formę? Odpowiedź na to pytanie nie jest taka prosta.

Nie jest to pierwszy raz w historii, gdy ufolodzy mierzą się z problemem niezidentyfikowanych trójkątów. W latach 1989 – 1990 przez Belgię przetoczyła się fala takich obiektów i zmusiła władze rządowe i armię to reakcji. Oficjalne stanowisko zaprzeczyło, jakoby widywane masowo przez Belgów trójkąty miały jakieś źródła w nielegalnych eksperymentach awangardowej technologii. Warto też wspomnieć, że podobne sylwetki obiektów widywano także podczas słynnej fali UFO z 05.11.90 r., jaka przetoczyła się również i przez Polskę, w tym ze szczególnym nasileniem na Dolnym Śląsku (o sprawie tej pisałem na swoim blogu m.in. pod tym linkiem – [UFO na Dolnym Śląsku](#)). Oficjalnie żadne z powyższych przypadków nie doczekało się racjonalnych wyjaśnień.

Z podobną sytuacją spotykamy się i dzisiaj. Futurystyczne maszyny przelatują przez tereny zamieszkałe w Polsce i nie tylko, łamią przy tym elementarne zasady fizyki i zasady bezpieczeństwa lotniczego. Szczególnie dużo relacji z Polski wpływało do ufologów w latach 2008 – 2014, ze szczególnym naciskiem na rok 2013. Na swoim blogu opisywałem sprawy z Dolnego Śląska, min. z miejscowości Biała i Dobrzykowice oraz woj. śląskiego (Katowice) i woj. łódzkiego (Bełchatów –

Rzęsawa) . W ubiegłym roku miały miejsce również dwie ciekawe relacje z Godzięcina (21.04.2015 r i 22.07.2015 r.).

PARADY ŚWIATEŁ NAD BABOSZEWEM

Garść nowych faktów zebranych na podstawie nowych meldunków, jakie napłynęły do mnie i moich kolegów w ostatnich miesiącach tylko potwierdzają zauważone już wcześniej reguły manifestacji latających trójkątów. Oprócz relacji naocznych świadków, są również dowody w postaci zdjęć.

Dwie pierwsze relacje wpłynęły do redakcji Paranormalium i jedna dotyczy Dolnego Śląska. W pierwszym przypadku dwójka świadków obserwuje 13 sierpnia 2014 r. przelot trójkątnego obiektu w okolicach Nowego Dębca (woj. wielkopolskie).

„Był to jeden obiekt, który leciał od strony zachodniej. Widziałem to ja i moja dziewczyna. Kształt – trójkątny, świeciło jednostajnym pomarańczowym światłem. Wyłoniło nagle się na niebie, znikąd, i sunęło powoli w stronę wschodu, lecąc dokładnie nad nami, ale na bardzo dużej wysokości. Zero odgłosów silnika (plaża była prawie pusta ze względu na środek tygodnia). Co najciekawsze, obiekt po przeleceniu „nad nami” (a leciał bardzo powoli) zaczął migotać chwilę i powoli „wygasił się” i zniknął. Nie miałem telefonu ani moja dziewczyna więc nic nie zauważyliśmy. Jedyne dziwne zdarzenie to, że nagle na jeziorze pojawiła się jakby oświetlona „mgła” która była mlecznobiała która utrzymała się zaledwie kilkanaście minut” – zrelacjonował świadek tego zdarzenia.

Kolejna relacja pochodzi z dolnośląskiej Ścinawy i miała miejsce 28 sierpnia 2014 r. W kilku krótkich zdaniach jej świadek opisał to następująco: „Godzina 20:30 (około). Idąc z dziewczyną i dwójką znajomych dostrzegłem na horyzoncie nad jedną ze szkół dziwny obiekt – rząd trzech świateł. Zdawało mi się że to samolot, ale po chwili upewniłem się że stały w powietrzu – białe czerwone i niebieskie światło w krótkim rzędzie. Utrzymywało się dłuższą chwilę, lecz zniknęło mi z

poła widzenia”.

W sierpniu 2015 r. Mariusz Witkowski, mieszkaniec Baboszewa (woj. mazowieckie), był świadkiem bardzo ciekawego zjawiska. „Prowadzę małe gospodarstwo sadownicze 3 km. na południe od Baboszewa. Około godz. 21:20 a 22. nadzorowałem moich pracowników przy oprysku”. – opowiadał świadek. – „Wówczas udało mi się zaobserwować na północnym – zachodzie, dość nisko nad horyzontem, trzy kule. W pierwszym momencie wziąłem je za samoloty. Niedaleko znajduje się lotnisko Modlin. Ale wiem, jak wyglądają światła samolotów. To wyglądało zupełnie inaczej. Zupełnie inny kolor i inna wielkość, zdecydowanie było to większe, ale dużo mniejsze od księżyca. Zjawisko pojawiło się w sporej odległości mówimy tutaj o kilometrach. Gdy tak stałem na polu i przyglądałem się pracy moich ludzi, najpierw zobaczyłem światło. To było kilka sekund. Zapaliło się i zgasło. Po 15 minutach, już na północnym – wschodzie, pojawiło się aż trzy. Kolor żółto – pomarańczowy, bardzo jednolity. Światła ułożyły się na kształt trójkąta. Zapaliły się jedna za drugą i w ten sam sposób zaczęły przygasać po kilkunastu sekundach, tylko w odwrotną stronę. Minęły kolejne sekundy i znów obok pojawiły się te same kule. Zapalały się według tego samego wzorca, jedna po drugiej. Tym razem było i sześć i utworzyły nieregularną linię na horyzoncie. Po kilku sekundach w przeciwną stronę zjawisko zaczęło wygasać się. Odległości między obiektami w każdej fazie obserwacji były niewielkie. Żaden z moich pracowników nie widział tego. Każdy zajęty był wykonywaniem swoich prac w polu.”

Warto dodać, że w pobliżu, tj. Ciechanowie, znajduje się niewielka jednostka wojskowa. Świadek skojarzył obserwowane przez siebie zjawisko z testami wojskowymi, ale z tego co udało się ustalić jednostka ta obecnie jest nieczynna. Czym były więc obserwowane w sierpniu 2015 r. koło Baboszewa światła? Nie wiadomo. Warto jednak zasygnalizować, że poszczególne fazy obserwacji bardzo przypominały przebieg zdarzenia z Godzięcina (21.04.2015).

ZAKAMUFLOWANY NOL NAD WROCŁAWIEM

Na tym tle rysują się inne relacje, które w ostatnim czasie wpłynęły do mnie. I tak w grudniu 2015 r. dwójka osób (ojciec i córka), podczas wieczornego spaceru z psem we Wrocławiu obserwuje przelot obiektu w kształcie litery V. Kontaktujący się ze mną świadek – p. Marek – opisał zaobserwowane zjawisko następująco: „Podczas wieczornego spaceru, niedaleko Mostu Warszawskiego zaobserwowałem wspólnie z córką coś, co wprawiło mnie w duże zdziwienie.

Rysunek świadka.

Około godz. 19. Wspólnie z żoną i córką spacerowaliśmy z psem. Gdy moja żona była zajęta rozmową z pewną kobietą, spojrzałem na córkę, które z wielkim zdziwieniem spogląda w górę. Gdy spojrzałem w tym kierunku dostrzegłem przesuwający się po niebie obiekt w kształcie litery V. Wyglądało to, jak niedokończony trójkąt, bez podstawy. Obiekt miał osiem światełek, koloru gwiazd, rozłożone cztery po każdym boku. Moja córka zapytała się co to jest, a ja nie wiedziałem, co mam jej powiedzieć. Gdy się bardziej przyjrzałem, to zwróciłem uwagę, że te światła usytuowane są na tle jakiegoś ciemnego kształtu, ale trudno było określić jego kontury, gdyż było już ciemno. Za to widać było, że stożki obiektu były jakby zaokrąglone. Obiekt leciał z ruchem jednostajnym z północy na południe. Wysokość trudna do określenia. Rozmiarem porównałbym to do samolotu podchodzącego do lądowania, ale na pewno to nie był żaden samolot. Kiedy spojrzałem na żonę i powiedziałem, żeby zerknęła na to, po ponownym odwróceniu się w tamtą stronę, tego już nie było widać”.

Powyższą relację uzupełnia opis 13-letniej córki p. Marka:

„Byłam tym dość zdziwiona” – opowiadała Justyna. „Jak pokazałam to tacie, to już był koniec tej obserwacji. Kształt trójkąta, a jego wierzchołki były zaokrąglone. Podstawy nie widziałam, tylko były takie zarysy. Światła podobne do gwiazd, tylko większe. To chciało jakby zamaskować się na niebie, gdyż

było ciemne, ale ciemniejsze niż niebo. Gdyby nie te nie te światła, pewnie nie dostrzegłabym ruchu. Myślałam, że to dron, gdyż leciało to w sumie nisko, nieco wyżej niż budynki bloków. Po kilku sekundach obiekt po prostu nagle zniknął”.

MASOWE OBSERWACJE W ŻARACH

W tym samym miesiącu doszło prawdopodobnie do jednej masowej obserwacji w okolicach Żar (woj. lubuskie). 3 grudnia Arkadiusz D., mieszkaniec Żar, sfilmował pojawienie się skupiska niezidentyfikowanych świateł nad żarskim niebem. Zjawisko układało się w skupisko kilkunastu punktów koloru pomarańczowego i pojawiło się nisko nad horyzontem w trzech fazach. Naraz pojawiało się i znikało. W jeden fazie obserwacji przybrało formę trójkąta, co udało się uwiecznić na nagraniu.

Jedno z ujęć dziwnych świateł nad Żarami. Zdjęcie Arkadiusza D.

Niestety znany mi jest przebieg tego bardzo ciekawego zdarzenia tylko w fragmentarycznej wersji. Posiadam ponadto przesłane tylko przez świadka zdjęcia (kadry) z filmu. Nie udało mi się ustalić szczegółowo przebiegu zdarzenia, ale wiadomo, że tamtej nocy podobne bądź to samo zjawisko obserwowało wielu innych okolicznych mieszkańców, co udało się ustalić przez profil społecznościowy Żary na FB, na którym swoje zdjęcia zamieścili inni świadkowie. Zdjęcia pochodzą z Żar i być może pokazują to samo zjawisko, ale z innej perspektywy oraz miejscowości Stawniki i Mirostowice. Obiekty były też widoczne w pobliskim Żaganiu. Trwają obecnie czynności rejestracyjne tych przypadków. I na tę chwilę jedyne logiczne wytłumaczenie powyższego incydentu, jakie nasuwa się, to ćwiczenia wojskowe z udziałem flar. Wiadomo, że w pobliżu znajdują się czynne poligony wojskowe. Zastanawiające jest jednak to, że zjawisko obserwowane przez wielu świadków 3 grudnia było stacjonarne, znikało i pojawiało się, jednocześnie zmieniając kształty.

Na jednym z kadrów widać trójkątny kształt.

Pochodzenie obserwowanych obiektów w kształcie trójkątów, bumerangów i kształtów V, oczywiście budzi dyskusje. Na pierwszy plan wysuwa się bardzo popularna hipoteza wojskowa. Sprzyja jej ogólnie znana wojskowa wiedza lotnicza. W powszechnie znanych sylwetkach awiacji” zarówno współczesnych, jak i bardziej odległych w czasie, ugruntował się już mocno kształt deltoidalny. Tyczy się to nie tylko samolotów (przykładowo rodzina lotnicza z gatunku Stealth), ale także bezzałogowych maszyn. Problem w tym, że mowa tutaj o maszynach lotniczych raczej niewielkich kształtów. Tymczasem współczesne relacje wręcz epatują w kształty obiektów o dość monstrualnych rozmiarach. Oczywiście nie można przy tym wykluczyć, że motyw latającego skrzydła jest nadal kontynuowany w ramach czarno – budżetowych projektów, to wciąż zastanawia fakt, iż większość meldunków dotyczy miejsc o dużym skupisku ludzi. Wydaje się więc mało prawdopodobne, aby przeprowadzano na naszym niebie pod osłoną nocy loty testowe takich maszyn nad wielkimi aglomeracjami miejskimi.

Zdjęcie wykonane w okolicach Stawnik i Mirostowic.

Natura tych zjawisk utrzymuje w mocy więc swoją tajemnicę. Zdumiewa również tutaj fakt, iż kształty tych obiektów nie stanowią jakiegoś novum i były już obserwowane dużo wcześniej, zanim postęp technologiczny mógł pozwolić na konstrukcje maszyn lotniczych o tak awangardowych kształtach. Czy więc obserwowane zjawisko UFO w postaci trójkątów to nowa odsłona tego fenomenu? Mając na względzie to, że do organizacji ufologicznych wpływa obecnie nie wiele relacji dotyczących słynnych kształtów talerzy, cygar i kul, które jeszcze niedawno górowały na tle wszystkich ufologicznych meldunków w Polsce i nie tylko, powyższa konkluzja wydaje się być szczególnie interesująca.

Wszystkich potencjalnych świadków podobnych zdarzeń z okolic Dolnego Śląska i innych rejonów Polski proszę o kontakt na maila: dam.trela@gmail.com.

Autorstwo: Damian Trela

Źródło: CzasTajemnic.blogspot.com